

## Bracia Bronisław i Józef Trzeciakowie w niewoli niemieckiej

W trakcie badań nad historią rodziny poznałam lepiej sylwetki dwóch krewnych – braci Bronisława i Józefa Trzeciaków. Przedstawiciele starszego pokolenia naszego rodu często ich wspominają, młodszy na ogół nie wykazuje zainteresowania. Ponieważ nic nie wiadomo o ich losach w czasie wojny i kolejnych latach życia, często mówiono o tragedii ich rodzin pozostawionych bez pomocy w tamtym trudnym okresie. Intrygowało mnie jednak nieznanie i zaczęłam poszukiwać dokumentów z czasów ich mobilizacji oraz walk w 1939 r., a następnie z okresu niewoli i lat powojennych.

Bronisław i Józef byli młodszymi braćmi mego Dziadka Stanisława, który walczył w I wojnie światowej. Bronisław w czasie Wielkiej Wojny był jeszcze dzieckiem, ale w drugiej wzięty już czynny udział. Urodził się 12 kwietnia 1914 r. w Taurowie (były pow. Brzeżany, woj. tarnopolskie). Józef przyszedł na świat sześć lat wcześniej – 20 października 1908 r. Trzej bracia byli synami Konstancy i Zuzanny, z domu Kraupa. Poznanie ich losów z okresu wojennego było trudnym zadaniem, ponieważ listy, które Bronisław wysyłał do matki i Stanisława, nie istnieją, o czym dalej. Józef natomiast nie nawiązał w tym czasie kontaktu z bliskimi.

Przekaz rodzinny mówi, że w niedzielę 3 września 1939 r.<sup>1</sup>, po nabożeństwach w kościele i w cerkwi w Taurowie, mieszkańcy wsi około południa żegnali powołanych na wojnę rezerwistów, którzy furmankami zostali odwiezieni do pułku w Brzeżanach. W 2017 r. w Centralnym Archiwum Wojskowym (dalej: CAW) w Rembertowie odnalazłam listę dziewięciu przedwojennych żołnierzy, którzy urodzili się w Taurowie<sup>2</sup>. Pięciu z nich zostało wziętych do niewoli niemieckiej, a ich nazwiska figurują w kartotece polskich jeńców wojennych z 1939 r.: kapral Michał Guźda (syn Stanisława, ur. w 1914 r.), szeregowy Marian Nowariński [Nawaryński] (syn Franciszka, ur. w 1913 r.), szeregowy Jan Stróż (syn Jakuba, ur. w 1910 r.) oraz Jan Zapotoczny (syn Łukasza, ur. w 1912 r.). Ponadto należy tutaj wymienić jeńca wojennego – Józefa Gawłowskiego (syn Michała, ur. w 1914 r.), który w Norymberdze trafił do tego samego Stalagu XIII A, w którym przebywał Bronisław Trzeciak<sup>3</sup>.

1 Jest to istotna data, ponieważ może wskazywać na przydział Bronisława Trzeciaka do III batalionu 51. Pułku Piechoty Strzelców Kresowych (dalej: ppsk), który opuścił macierzystą jednostkę później niż batalion I i II.

2 To oczywiście mały wycinek całości, ponieważ nie wszystko zostało już zewidencjonowane. Ponadto należy pamiętać, że ze względu na opóźnienie mobilizacji na Kresach nie zdążono powołać wszystkich roczników.

3 Ponadto na wspomnianej liście Centralnego Archiwum Wojskowego (dalej: CAW) odnalazłam następujące osoby: Dymitr Myda (ur. w 1895 r.) – sygn. KN 6.06.1931; Reinhold Miller (syn Ferdynanda, ur. w 1900 r.) – sygn. WKA VIII.802.1920.41767; mjr Marcin Gawłowski (syn Michała,

Jego legitymację zaprezentowano na wystawie: „Nie tylko proces... Norymberga i jeńcy wojenni 1939–1945”, zorganizowanej przez Centralne Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: CMJW) w 2019 r. Reasumując, łącznie z braćmi Trzeciakami znamy siedem nazwisk osób z Taurowa, które zostały zmobilizowane we wrześniu 1939 r. Pięciu pozostałych z listy zachowanej w CAW teoretycznie również mogło być powołanych do wojska.

Obaj bracia Trzeciakowie zostali zmobilizowani jako żołnierze 51. Pułku Piechoty Strzelców Kresowych (dalej: ppsk) w Brzeżanach. Jego dowódcą od stycznia 1938 r. był ppłk August Emil Fieldorf. Pułk ten wchodził w skład 12. Dywizji Piechoty (dalej: DP) Wojska Polskiego w Tarnopolu. Dywizja w czasie pokoju stacjonowała na obszarze Dowództwa Okręgu Korpusu VI we Lwowie. Jej dowódcą został gen. bryg. Gustaw Paszkiewicz. Jednostka została zmobilizowana w trybie alarmowym z czasem pełnej gotowości w ciągu 36 godzin. W składzie dywizji znajdował się spory odsetek żołnierzy narodowości ukraińskiej, białoruskiej oraz niemieckiej. Weszła ona w skład południowego zgrupowania Armii „Prusy” pod dowództwem gen. bryg. Stanisława Skwarczyńskiego. Północnym zgrupowaniem dowodził gen. dyw. Stefan Dąb-Biernacki<sup>4</sup>. 12. DP koncentrowała się w rejonie Skarżyska i Starachowic.

Warto przybliżyć wydarzenia tamtych dni. Alarm w 51. ppsk ogłoszono 27 sierpnia 1939 r. o godz. 19.00, a godzinę później ppłk A.E. Fieldorf wydał rozkaz mobilizacyjny, ustalając na godz. 23.00 termin gotowości całego pułku. Od 29 sierpnia do 2 września odbywały się szkolenia i uzupełnienia. Rankiem 2 września pociągiem ze stacji Brzeżany wyjechał I batalion (dalej: baon), następnie tabory i II baon. Natomiast III baon opuścił macierzystą jednostkę 4 września o godz. 3.00. Zakładam zatem, że Bronisław, a być może także inni powołani z Taurowa, służył właśnie w nim, skoro – jak wspomniałam – zmobilizowani mężczyźni wyruszyli stamtąd po mszy 3 września. Żołnierze ci przebyli trasę z Brzeżan przez Lwów, Przemyśl, Rozwadów i Ostrowiec. Transporty były silnie bombardowane przez lotnictwo niemieckie. Jednostki 12. DP wyładowane zostały na wschód od Skarżyska-Kamiennej i pieszo

ur. 16.09.1892 r.) – sygn. VM.I.482.1-1; Adolf Antoszczyszyn (syn Macieja, ur. 22.01.1916 r.) – sygn. PSZ II.53.849; Wilhelm Fester (syn Fryderyka, ur. w 1894 r.) – sygn. WKA VIII.802.814.16312.

4 Kiedy południowe zgrupowanie Armii „Prusy” zostało rozproszone po bitwie pod Hżą, gen. dyw. S. Dąb-Biernacki rozpoczął reorganizację podległych mu wojsk na wschodnim brzegu Wisły. Naczelny Wódz powierzył mu też dowództwo sformowanego 10 września 1939 r. Frontu Północnego, w skład którego oprócz Armii „Prusy” wchodziły też wojska Grupy Operacyjnej „Wyszków” oraz Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”. W ciągu tygodnia odbudowane na pograniczu Mazowsza i Lubelszczyzny dywizje zostały wyprowadzone spod niemieckiego uderzenia i skoncentrowane na północ od Zamościa. Generał Juliusz Rómmel tak pisał o dowodzeniu Armią „Prusy”: „[...] najsilniejszą armię «Prusy» [Dąb-Biernacki] zmarnował i zniszczył w ciągu jednej doby, bo tak nią dowodził, że pomieszał wszystko, wprowadzając chaos i dezorganizację u wszystkich dowódców i w ich oddziałach – a potem zwałił całą winę na swoich żołnierzy, którzy według zdania wypowiedzianego wobec Marszałka Śmigłego, «nie chcieli się bić». Typ ujemny pod każdym [względem], wykorzystujący swoje stanowisko dla własnych korzyści materialnych” Cyt. za: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Stefan\\_D%C4%85b-Biernacki](https://pl.wikipedia.org/wiki/Stefan_D%C4%85b-Biernacki) [dostęp: 10 I 2020 r.].

przedostawały się do miejsc koncentracji. Do Skarżyska 51. ppsk dotarł 5 września wieczorem. I baon został skierowany do miejscowości Odrowąż. Z kolei III wyładował się 6 września między godz. 20.00 a 23.00 na stacji Wąchock i odbył nocny marsz przez Parszów, Skarżysko do lasów na południe, w kierunku miejscowości Kotlarka i Błaziny, gdzie zorganizowano obronę miejscowości Rejów. Już 7 i 8 września 51. ppsk walczył na południe od Iłży w rejonie miejscowości Mirzec, Jasieniec i Maziarze [III baon] w tzw. kotle radomskim przeciwko niemieckim jednostkom Wehrmachtu, wchodzącym w skład XV Korpusu Zmotoryzowanego 10. Armii gen. art. Waltera von Reichenau<sup>5</sup>.

Wódz Naczelny 9 września podjął decyzję o odwrocie za Wisłę Armii „Łódź”, „Prusy”, „Poznań” i „Pomorze”. Tego samego dnia niemiecka armia gen. art. W. von Reichenau otrzymała rozkaz opanowania wszystkich mostów na odcinku środkowej Wisły i niedopuszczenia do nich wycofujących się oddziałów polskich. W ogniu walk Polacy wycofywali się pod naporem działań niemieckich. Plan odwrotu przewidywał wyłącznie marsze nocne w trzech etapach, w tym 8 września – w rejon na zachód od Iłży. III baon, stanowiący odwód dowódcy 12. DP, zatrzymał się w rejonie gajówki Łazy. Podczas wycofywania się 12. DP wpadła w okrążenie niemieckie w rejonie tzw. Piotrowego Pola, w wyniku czego I baon został całkowicie rozbity. Do bitwy doszło na dużym obszarze. Została ona przez Polaków przegrana, a wojska polskie wycofywały się, tocząc ciągłe walki i potyczki. 9 września 12. DP otrzymała rozkaz przebijania się małymi oddziałami za Wisłę „w kierunku Józefowa”. Większość żołnierzy pomaszzerowała jednak „gościńcem ostrowieckim na południe” i pod Ostrowcem Świętokrzyskim zostali wzięci do niewoli. Z dokumentów wynika, że tu znaleźli się bracia Trzeciakowie, którzy podzielili los towarzyszy, stając się jeńcami. Część pokonanych przedostała się na drugi brzeg Wisły.

W trakcie odwrotu przed naporem wojsk niemieckich w okolicach Skarżyska-Kamiennej dowodzeni przez ppłk. A.E. Fieldorfa żołnierze osłaniali wycofujące się oddziały, ponosząc ogromne straty sięgające 70 proc. stanu. We wspomnieniach dowódców – w tym ppłk. A.E. Fieldorfa – zachował się obraz męstwa żołnierzy, ale też nieludzkiego zmęczenia, głodu, braku wody oraz „[...] grozy wojennej, występującej w niektórych miejscach w formie drastycznej”<sup>6</sup>. Dowódca 51. ppsk ppłk A.E. Fieldorf po rozbiciu jednostki w nocy z 8 na 9 września w bitwie pod Iłżą przebił się w cywilnym ubraniu do rodzinnego Krakowa. Żegnając się z oficerami 12. DP, powiedział: „[...] przebijając się z bronią, nie ma niewoli”<sup>7</sup>. Wielu żołnierzy spotkał jednak taki los. Niemcy segregowali wziętych do niewoli i zwalniali Ukraińców oraz nieletnich mieszkańców okolic, gdzie toczyła się bitwa. Dobijali też rannych. Wzięci do niewoli Polacy trafiali do doraźnych punktów zbórnych. Miejsca takie

5 T. Gliński, *Iłżecki wrzesień 1939*, wyd. 2, Iłża 2013; L. Zachuta, *51 Pułk Piechoty Strzelców Kresowych im. Giuseppe Garibaldiego*, Pruszków 1992. Zob. także: J. Wróblewski, *Armia Prusy 1939*, Warszawa 1986.

6 Cyt. za: L. Zachuta, *op.cit.*, s. 32.

7 Cyt. za: *ibidem*.

dla polskich żołnierzy z rozbitych pod Iłżą jednostek znajdowały się w Radomiu<sup>8</sup> i Ostrowcu Świętokrzyskim.

Na niemieckim portalu: <http://www.lexion-der-wehrmacht.de><sup>9</sup>, dokumentującym historię jednostek niemieckich w czasie II wojny światowej, straty niemieckie w bitwie pod Iłżą szacowane są na 150 do 200 zabitych i co najmniej dwa razy tyle rannych. Na podstawie wykazu mogił oraz liczby ciał ekshumowanych w czasie okupacji przez rodziny straty polskie szacuje się na 350 do 400 zabitych i zmarłych z powodu doznanych obrażeń oraz co najmniej dwa razy tyle rannych. Po bitwie pod Iłżą do niewoli niemieckiej dostało się ok. 60 tys. żołnierzy<sup>10</sup> na ogólną liczbę ok. 420 tys. w ciągu całej kampanii wrześniowej. Wielu z nich było do końca wojny przetrzymywanych pod nadzorem w Niemczech lub na terenach okupowanych<sup>11</sup>.



Kamień z tablicą upamiętniającą walczących, m.in. żołnierzy 51. ppsk, ufundowany przez społeczność Ziemi Iłżeckiej oraz Ziemi Podolskiej z Brzeżan w 2012 r.

Źródło: Wikimedia Commons

8 Pierwszy jeniecki obóz w Radomiu Niemcy utworzyli już 9 września w koszarach 72. Pułku Piechoty, a 13 września prowizoryczny obóz jeniecki w parku miejskim im. T. Kościuszki. W otoczonym podwójną strażą parku umieszczono ok. 4 tys. jeńców i internowanych cywili. Zob. T. Gliński, *op.cit.*, s. 41.

9 <http://www.lexion-der-wehrmacht.de> [dostęp: 27 I 2020 r.]. Zob. także: T. Gliński, *op.cit.*, s. 38.

10 Liczbę tę podaje Witold Szolginia w publikacji: *Dom pod żelaznym lwem. Wspomnienia lwowskie*, Warszawa 1989, s. 352. Są też jednak podawane inne wielkości dotyczące polskich strat.

11 J. Pollack, *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, wyd. II, Warszawa 1986; M. Gałęzowski, *Polski wrzesień*, <https://1wrzesnia39.pl/39p/wstep/8788,Polski-Wrzesien.html> [dostęp: 27 I 2020 r.]; Wirtualny sztetl, *Obozy jenieckie żołnierzy polskich w okresie II wojny światowej*, <https://sztetl.org.pl/pl/slownik/obozy-jenieckie-zolnierzy-polskich-w-okresie-ii-wojny-swiatowej> [dostęp: 27 I 2020 r.].

Niemieckie źródła – listy transportowe Biura Informacyjnego Wehrmachtu ds. Strat i Jeńców Wojennych (Wehrmachtauskunftstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene, dalej: WAST) potwierdzają, że bracia Trzeciakowie dostali się do niewoli pod Ostrowcem Świętokrzyskim. Dokumenty CMJW (listy WAST o sygnaturach: 2871 i 4131) potwierdzają, że Bronisław został wzięty do niewoli 10 września w Ostrowcu w stopniu kaprała (*Gefreiter*) z 51. ppsk, 1 komp. Nie podano jednak numeru batalionu, ale zgodnie z zasadami stosowanymi w Wojsku Polskim 1. kompania wchodziła do I batalionu. Według wspomnianych dokumentów archiwalnych CMJW Józef dostał się do niewoli 9 września w tym samym miejscu, również w stopniu kaprała. Do tego momentu bracia Trzeciakowie pozostawali w swoim pobliżu, być może razem, na tym samym polu walki, również w tym samym miejscu przetrzymywania w Ostrowcu. Jednak od momentu wywiezienia w głąb Niemiec ich drogi się rozeszły. Kolejnym udokumentowanym etapem niewoli jest pobyt obydwu braci w obozach w głębi Rzeszy. Bronisław trafił do Stalagu XIII A Nürnberg (Norymberga), gdzie otrzymał nr jeniecki 12832/XIII A. Przebywał tam od września 1939 r. do lata 1940 r. Z kolei od 19 marca do 21 lipca 1940 r. pracował w oddziale roboczym w Bach (pow. Regensburg)<sup>12</sup>. Jak wynika z dokumentów CMJW – wspomnianych list WAST o sygnaturach: 2871 i 4131, B. Trzeciak z Norymbergi przeniesiony został do Stalagu VIII B Lamsdorf (obecnie Łambinowice), gdzie przebywał od sierpnia 1940 r. do marca roku następnego.



Bronisław Trzeciak w okresie niewoli  
Źródło: Zbiory rodzinne autorki

<sup>12</sup> Tak wynika z dokumentu sporządzonego w Bach już po wojnie, w sierpniu 1946 r. Kopia dokumentu przekazana z Archiwum International Tracing Service (dalej: ITS) w Bad Arolsen.

Z Lamsdorf 7 marca 1941 r. został skierowany do batalionu budowlano-robotniczego nr 28 (Kriegsgefangenen Bau- und Arbeitsbataillon, dalej: BAB), który powstał w VIII Okręgu Wojskowym (dalej: OW) Wehrmachtu. Bataliony funkcjonowały samodzielnie, nie podlegały komendantom obozów jenieckich, lecz dowódcom ds. jeńców wojennych w danym okręgu wojskowym. Na terenie Niemiec bataliony te zajmowały się budową dróg, często uprzątnięciem terenów po bombardowaniach. Ich charakterystyczną cechą było to, że często się przemieszczały, także pomiędzy okręgami wojskowymi. BAB 28 od listopada 1940 r. do jesieni kolejnego roku funkcjonował w VIII OW Wehrmachtu. Od grudnia 1941 r. był już w X OW, w okolicach Hamburga<sup>13</sup>.

Wiosną 1942 r. został z kolei przeniesiony aż do Norwegii i tam pozostał do końca wojny. Wraz z innymi 1800 polskimi jeńcami wojennymi z BAB 28 Bronisław Trzeciak trafił do Lager Saltnes. Potwierdza to sporządzona przez Wehrmacht lista zawierająca nazwiska jeńców zatrudnionych na terenie norweskim (B. Trzeciak figuruje pod numerem 178). W Norwegii jeńcy polscy przywiezieni z Hamburga zostali zatrudnieni przy wznoszeniu fortyfikacji oraz budowie kolei arktycznej i bunkrów w rejonie Trondheim<sup>14</sup>.

Po podpisaniu tzw. dyktatu kapitulacyjnego przez Niemców w Norwegii (z 8 na 9 maja 1945 r.) władze norweskie mogły przystąpić do repatriacji jeńców wojennych i robotników przymusowych. Początkowo umieścili ich w obozach dla osób przemieszczonych – „dipsów” (deportacyjnych), w tym byłych jeńców wojennych – w obozie Øysand u wybrzeży fiordu na południe od Trondheim. Z przebywających tam 1013 jeńców w okresie 25–26 października 1945 r. 414 wróciło do Polski, a 599 – zgodnie ze swoją wolą – zostało przetransportowanych do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech<sup>15</sup>. Wśród tych ostatnich był najprawdopodobniej B. Trzeciak. Jego nazwisko widnieje na liście pacjentów jednego ze szpitali wojskowych w Schlezwik (północne Niemcy)<sup>16</sup>, gdzie przebywał od 7 lutego do 5 marca 1945 r.

Po zakończeniu wojny Bronisław przez pewien czas przebywał na terenie Niemiec i wówczas utrzymywał kontakt z rodziną. Pisał do matki i brata Stanisława, stąd zachowały się jego zdjęcia z okresu niewoli. W wyniku rozmów przeprowadzonych w ostatnim okresie z rodziną Bronisława w kraju okazało się, że po śmierci matki Zuzanny Trzeciak Stanisław oddał synowi Bronisława – Władysławowi, listy ojca do Zuzanny. Władysław z żalu, że ojciec nie wrócił do rodziny, spalił je. Jest to nieodżałowana strata źródła wiadomości o dalszych losach Bronisława i jego rodziny

13 R. Kobylarz-Buła, K. Sznotala, *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*, Opole 2020, s. 8, 16–17, 76.

14 Zob. E. Denkwicz-Szczepaniak, *Problem repatriacji Polaków z Norwegii (maj 1945 – kwiecień 1946 roku)*, „Zapiski Historyczne” 2014, t. 79, z. 1, s. 37–62.

15 Ibidem, s. 48–49.

16 Karta informacyjna z archiwum Krajowego Zakładu Ubezpieczeń w Hamburgu, przekazana przez Archiwum ITS w Bad Arolsen.



na emigracji. W 1939 r. pozostawił w Taurowie żonę Anastazję i syna Władysława, którzy po wojnie zamieszkali początkowo w powiecie głębczyckim (Włodzienin), a następnie w Nowej Soli. Odnaleziony ostatnio w International Tracing Service Arolsen (Międzynarodowa Służba Poszukiwań, obecnie: Arolsen Archives – Międzynarodowe Centrum Prześladowań Nazistowskich, dalej: ITS) dokument z 23 maja 1950 r. zawiera informację, że Bronisław miał w Niemczech żonę o imieniu Imgard, ur. w 1922 r. w Kilonii (k. Schlezwiku), oraz córkę o imieniu Gudrun, ur. w 1946 r. w tym mieście. W dokumencie tym wskazano również zawód: Bronisława – ślusarz, a Imgard – gospodyni domowa.

Na podstawie listy imiennej „AUS 165” oraz dokumentów przysłanych mi z Archiwum ITS<sup>17</sup> wiadomo, że Bronisław znalazł się wśród osób, które opuściły terytorium Niemiec, i 30 października 1950 r. wyemigrował drogą morską z Bremerhaven do Australii. Jego dalsze losy nie są znane.

Tymczasem Józef po przewiezieniu z Ostrowca trafił do Stalagu XVII A Kaisersteinbruch, gdzie nadano mu numer jeniecki: 11794/XVII A (brak dat), następnie do Stalagu V A Ludwigsburg (brak dat), Stalagu VC Wildberg (od 22 maja 1940 r.). Ostatnia informacja w dokumentach brzmi: *Am 2.8.40 Z.P. in Gemeinde Griesheim bei Offenburg*, co oznacza, że 2 sierpnia 1940 r. został formalnie „zwolniony” – został pozbawiony statusu jeńca wojennego, stając się przymusowym robotnikiem cywilnym, po czym skierowano go do pracy w gminie Griesheim k. Offenburga. Zamieszkał w Griesheim w domu o numerze 152. Jego pracodawcą był rolnik Theodor Bross. Dokumenty z Łambinowic i ITS Bad Arolsen wskazują na różne daty przybycia do Griesheim: 2 sierpnia 1940 r. oraz 14 kwietnia 1940 r. Według dokumentów ITS Bad Arolsen w okresie od 2 sierpnia 1940 r. J. Trzeciak był zarejestrowany jako jeńiec wojenny nr 11794 Stalagu VC, oddział roboczy nr 2011, ale pracował dalej, aż do końca wojny, u gospodarza T. Brossa. Kolejna informacja pochodzi dopiero z okresu powojennego, gdyż od 30 czerwca 1948 r. do 1 marca następnego roku odnotowano pobyt J. Trzeciaka w obozie dla „dipsów” w Offenburgu. W dokumencie z ITS Bad Arolsen – datowanym na 23 kwietnia 1948 r. – czytamy, że „Przyczyną, dla której uchodźca opuścił kraj rodzinny lub przyjmujący”, było – przesiedlenie (*sic!*), a przyczyna, dla której nie chce wrócić do ojczyzny, to „aktualny reżim (w Polsce)”. Na pytanie o chęć powrotu do kraju odpowiedź była negatywna, a na kolejne, dotyczące chęci pozostania w Niemczech – „tak, na razie”<sup>18</sup>.

17 ITS Arolsen, sygn. akt T/D – 2 304 069, Bad Arolsen, dostęp: 6 II 2017 r.

18 Kopia dokumentu przekazana przez ITS Arolsen.



Józef Trzeciak w okresie niewoli  
Źródło: Fotografia z dokumentu ITS Arolsen

W dokumencie z 28 kwietnia 1951 r. czytamy: „Józef Trzeciak katolik, rolnik, narodowość polska, ur. 20.10.1908 w Taurowie, stan cywilny żonaty 1937 Taurow [przypuszczalna data ślubu], aktualny adres: Offenburg: Griescheim nr 152. [...] pozostawił we Lwowie [?] żonę i dwoje dzieci w 1939”. W dalszej części dokumentu napisano, że „[...] Pracuje jako murarz za 200 marek miesięcznie (czasami jako kamieniarz), jest zadowolony. Bierze pod uwagę wyjazd do USA, ale w głębi duszy woli zostać w Niemczech”. 25 maja 1951 r. Józef figuruje już na liście osób PDR [?], „ludzi żyjących prywatnie”<sup>19</sup>. Z tych informacji jednoznacznie wynika, że J. Trzeciak po wojnie zdecydował się na pobyt stały w Niemczech. Nie mając żadnego kontaktu ani dokumentów z późniejszego okresu, nie wiemy, czy pozostał tam do końca życia. Z nieznanых przyczyn od września 1939 r. nie nawiązał kontaktu z rodziną.

Reasumując, moi krewni pozostali poza krajem z powodów osobistych, ale też ze względu na nowy reżim, który ich rodziny poznały podczas „pierwszych Sowietów”, tj. pierwszej okupacji sowieckiej na Kresach. Wobec wielu lat zakłamania, milczenia w sprawach zbrodni wojennych oraz izolacji Polski od Zachodu Rodzina nie mogła poszukiwać krewnych, ofiar wojny. Co prawda, była możliwość poszukiwania przez Polski Czerwony Krzyż, ale ten nie zawsze posiadał pełne informacje. W tej sytuacji rodziny nie miały możliwości, by dowiedzieć się o ciężkich warunkach obozowych, a potem pracy w obliczu nieustannego zagrożenia zdrowia i życia. Oni

<sup>19</sup> Kopie dokumentów przekazane przez ITS Arolsen.



natomiast nie poznali dramatu rodziny pozostawionej samej sobie na Kresach, gdzie dla Polaków nieustannym śmiertelnym zagrożeniem – oprócz okupantów – byli nacjonałiści ukraińscy. Nie znali okrucieństwa ewakuacji swoich rodzin podczas oblężenia Tarnopola – pierwszej niemieckiej twierdzy. Taurów znalazł się wówczas na linii frontu, a mieszkańców ewakuowano w różne miejsca. Po zdobyciu Tarnopola przez Armię Czerwoną 15 kwietnia 1944 r. wracali do zniszczonych domów bez okien, drzwi, a niekiedy zastawali tylko ruiny...

\*\*\*

Bracia Trzeciakowie nie z własnej winy opuścili żony i małe dzieci. Bronisław pozostawił w Polsce syna urodzonego w lipcu 1939 r., a Józef córkę urodzoną przed wojną oraz syna, urodzonego w marcu 1940 r. Nie widzieli, jak dzieci dorastały, nigdy wzajemnie się nie poznali. Matka braci Trzeciaków – Zuzanna, nigdy nie poznała losów syna Józefa. Zmarła w 1961 r.

Jest w naszej rodzinie jeszcze jedna ofiara wojny – dziesięcioletni Konstanty Apoloniusz, jedyny syn Stanisława Trzeciaka. Zmarł w Niemczech jako robotnik przymusowy w wyniku chorób, których nabawił się podczas wcześniejszego pobytu w sowieckim więzieniu, skąd cudem powrócił, aby w krótkim czasie wyjechać na przymusowe roboty. Pozostała w Rodzinie tylko pamięć o Nich, którą staram się zachować poprzez przekazywanie informacji innym członkom rodziny oraz dzięki tej publikacji. Mam również nadzieję, że uda się kiedyś poznać późniejsze losy tych osób bliskich, a jednocześnie dalekich...